



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

22 sierpnia 2018 r. [\[Multimedia\]](#)

Nie będziesz wzywał imienia Pana

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Kontynuujemy katechezy o przykazaniach i omówimy dziś przykazanie: «*Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, w błahych rzeczach*» (Wj 20, 7). Słusznie odczytujemy te słowa jako wezwanie, by nie obrażać imienia Boga i wystrzegać się używania go w sposób niewłaściwy. To jasne znaczenie przygotowuje nas do dalszego pogłębienia tych cennych słów, by nie posługiwać się imieniem Boga na próżno, w sposób niewłaściwy.

Posłuchajmy ich lepiej. Słowa: «Nie będziesz wzywał», są przekładem wyrażenia, które po hebrajsku i po grecku dosłownie znaczy «*nie weźmiesz na siebie, nie przejmiesz*».

Wyrażenie «*w błahych rzeczach*» (nadaremnie) jest jaśniejsze i oznacza: «*niepotrzebnie, na próżno*». Nawiązuje do pustej otoczki, formy pozbawionej treści. Jest to cecha hipokryzji, formalizmu i kłamstwa, używania słów lub używania imienia Boga, ale pustych, pozbawionych prawdy.

Imię w Biblii jest wewnętrzną prawdą o rzeczach, a przede wszystkim o osobach. Imię często ukazuje misję. Na przykład Abraham w Księdze Rodzaju (por. 17, 5) i Szymon Piotr w Ewangeliach (por. J 1, 42) otrzymują nowe imię, co wskazuje na zmianę kierunku ich życia. I poznanie naprawdę imienia Boga prowadzi do przemiany życia: od momentu, kiedy Mojżesz poznaje imię Boga, zmienia się jego historia (por. Wj 3, 13-15).

W obrzędach żydowskich imię Boga jest uroczyście wypowiedane w Dniu Wielkiego Prześlągania,

a lud otrzymuje przebaczenie, ponieważ poprzez imię człowiek wchodzi w kontakt z życiem samego Boga, który jest miłosierdziem.

A zatem «wzięcie na siebie imienia Boga» oznacza przyjęcie w sobie Jego rzeczywistości, nawiązanie silnej, ścisłej relacji z Nim. Dla nas, chrześcijan, to przykazanie jest wezwaniem, byśmy pamiętali, że zostaliśmy ochrzczeni «w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego» — co potwierdzamy za każdym razem, kiedy robimy na sobie znak krzyża — abyśmy nasze codzienne czynności przeżywali w szczerej i rzeczywistej jedności z Bogiem, a więc w Jego miłości. I w tej kwestii, odnośnie do robienia znaku krzyża, chciałbym jeszcze raz powtórzyć: uczcie dzieci robić znak krzyża. Widzieliście, jak go robią dzieci? Jeśli powiesz dzieciom: «zróbcie znak krzyża», robią coś, ale same nie wiedzą co. Nie potrafią zrobić znaku krzyża! Uczcie je wymawiać imię Ojca, Syna i Ducha Świętego. To pierwszy akt wiary dziecka. Zadanie dla was, zadanie do wykonania to uczenie dzieci robić znak krzyża.

Można zapytać: czy możliwe jest wzięcie na siebie imienia Boga w sposób obłudny, jako formalność, bez treści? Odpowiedź jest, niestety, pozytywna: tak, to możliwe. Można żyć w fałszywej relacji z Bogiem. Jezus mówił to w odniesieniu do uczonych w Piśmie; robili oni rzeczy, ale nie robili tego, co Bóg chce. Mówili o Bogu, ale nie wypełniali woli Bożej. A rada, którą daje Jezus, brzmi: «Czyńcie wszystko, co wam polecą, lecz uczynków ich nie naśladujcie». Można żyć w fałszywej relacji z Bogiem, tak jak tamci ludzie. I te słowa z Dekalogu są właśnie zachętą do takiej relacji z Bogiem, która nie byłaby fałszywa, w której nie byłoby obłudy, do relacji, w której zawieramy się Mu ze wszystkim, czym jesteśmy. W gruncie rzeczy aż do dnia, w którym nie zaryzykujemy życia z Panem, przekonując się namacalnie, że w Nim jest życie, to jedynie teoretyzujemy.

To jest chrześcijaństwo, które porusza serca. Dlaczego święci tak dobrze potrafią poruszać serca? Bo święci nie tylko mówią, ale pobudzają! Nasze serce się porusza, kiedy mówi do nas święta osoba, coś nam przekazuje. A oni to potrafią, bo w świętych widzimy to, czego głęboko pragnie nasze serce: autentyczność, prawdziwe relacje, radykalizm. I widać to również w tych «świętych z sąsiedztwa», którymi są na przykład tak liczni rodzice, dający dzieciom przykład konsekwentnego, prostego, uczciwego i wielkodusznego życia.

Kiedy coraz liczniejsi są chrześcijanie, którzy bez fałszu biorą na siebie imię Boga — wprowadzając w praktykę pierwszą prośbę z *Ojciec nasz*: «*święć się imię Twoje*» — wówczas to, co głosi Kościół, jest bardziej słuchane i staje się bardziej wiarygodne. Kiedy nasze konkretne życie ukazuje imię Boga, widać, jak piękny jest chrzest i jak wielkim darem jest Eucharystia!, jak wzniosła jest jedność naszego ciała z Ciałem Chrystusa: Chrystus w nas, a my w Nim! To nie jest hipokryzja, to prawda. To nie jest mówienie czy modlenie się jak papuga, to jest modlenie się sercem, miłowanie Pana.

Począwszy od krzyża Chrystusa, nikt nie może gardzić samym sobą i źle myśleć o swojej

egzystencji. Nikt i nigdy! Niezależnie od tego, co zrobił. Bo *imię każdego z nas jest na barkach Chrystusa*. On nas niesie! Warto wziąć na siebie imię Boga, ponieważ On wziął na siebie nasze imię do końca, również zło, które jest w nas; On to wziął, by nam przebaczyć, by nappełnić nasze serce swoją miłością. Dlatego Bóg mówi w tym przykazaniu: «Weź Mnie na siebie, bo Ja wziąłem ciebie na siebie».

Każdy może wzywać świętego imienia Pana, który jest Miłością wierną i miłosierną, w każdej sytuacji, w jakiej się znajduje. Bóg nigdy nie powie «nie» sercu, które szczerze Go wzywa. I wróćmy do zadania domowego: uczcie dzieci porządnie robić znak krzyża.

Do Polaków:

Witam serdecznie uczestniczących w tej audycji Polaków. Szczególnie pozdrawiam wszystkich, którzy w tych dniach pielgrzymują na Jasną Górę, by uczestniczyć w niedzielnej uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej. Niech Królowa Polski prowadzi was i umacnia w wierze, byście odważnie głosili światu święte imię Boga i świadczyli o Nim swoim życiem. Z serca błogosławię wasz pobyt w Rzymie, pielgrzymi trud i czas waszego wakacyjnego wypoczynku. Powierzam się waszym modlitwom podczas mojej bliskiej już podróży apostolskiej do Dublina. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.